

Artur Mamcarz-Plisiecki

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Założenia ideowe i filozoficzne ruchów ekologicznych. Wybrane aspekty

Warto przyglądać się działaniom i wczytywać w programy ruchów ekologicznych. Najpierw dlatego, że stanowią ciekawe zjawisko społeczne. Ukazują szlachetny cel, jakim jest ochrona środowiska naturalnego. Motywują w ten sposób – przede wszystkim ludzi młodych – do aktywności. Po drugie, „zieloni” dzisiaj, to sprawnie zorganizowane ugrupowania polityczne. Zasiadają w ławach rządowych bądź parlamentarnych wielu państw, wpływają na stanowienie prawa, kształtują politykę. Ich pomysły czy idee nie pozostają jedynie w głowach działaczy, ale zmieniają życie społeczeństw. Dobrze jest więc orientować się czego w sferze publicznej można się po tych formacjach spodziewać. Najważniejszy jednak powód ma charakter ściśle filozoficzny. Chodzi o sięgnięcie do źródeł poglądów takich aktywistów. Jeśli przekonania te są dziś tak społecznie nośne, mobilizują młodzież, wpływają na postawy wielu ludzi, na działalność całych państw, tym bardziej należy się im się przyjrzeć. Trzeba zbadać ich intelektualne korzenie – założenia ideowe, moralne czy światopoglądowe .

Przy tej okazji trzeba zauważyć, że istnieje poważny zamęt znaczeniowy. Czym innym jest ekologia jako nauka przyrodnicza, która bada relacje i zależności między organizmami żywymi i środowiskiem, a czym innym „ekologia” jako swoisty

program przemiany społecznej. Zwracają na to uwagę właśnie przedstawiciele nauk biologicznych:

Na wstępie warto wyjaśnić pewne utrwalone nieporozumienie terminologiczne. Źle się stało, że aktywiści społecznego ruchu na rzecz ochrony środowiska, a tym bardziej obrońcy praw zwierząt, zostali nazwani w Polsce „ekologami”. To bardzo niezręczne, wręcz błędne, określenie, ponieważ ekologia to konkretna gałąź (subdyscyplina) biologii naukowej badająca interakcje organizmów z ich środowiskiem życia oraz między nimi samymi. [...] W Polsce utarło się takich ludzi oraz innych – nieobojętnych na cierpienie i krzywdę zwierząt – nazywać ekologami, choć w sensie ścisłym nimi nie są. Przede wszystkim dlatego, że rzadko są biologami, a jeszcze rzadziej prowadzą badania ekologiczne, zaś miłośników zwierząt mogą problemy ochrony środowiska w ogóle nie interesować. Na świecie częściej i trafniej polskich «ekologów» nazywa się environmentalistami, reprezentują oni tzw. environmental movement, a zespół idei, którym hołdują określa się zbiorczo mianem environmentalizmu. Niestety nie funkcjonuje w języku polskim dobre spolszczenie tych nazw. Uważam, że notoryczne i błędne stosowanie na określenie takich osób słowa ekolog tylko pogłębia problem i mnoży nieporozumienia. Sądzę, że lepiej używać nazw: społeczny ruch ochrony środowiska zamiast „ruch ekologiczny” oraz działacz, aktywista, przedstawiciel tego ruchu zamiast „ekolog”. Mniej popularne w Polsce określenie „ruch zielonych”, „zieloni”, będące oczywistą kalką z angielskiego, nie jest takie złe, bo jednak poprawnie kojarzone i proste oraz mniej mylące niż pochodne naukowego terminu ekologia¹.

¹ D. Liszewski, Ekologiczna wizja świata, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, t. XI 2015, s. 33-34.

Przyrodnicy odnotowują też, jak zmieniało się w historii rozumienie ich dyscypliny. Termin „ekologia” wprowadził niemiecki biolog i filozof, Ernst Haeckel. W 1869 roku określił ją jako naukę o całokształcie oddziaływań między zwierzętami, a środowiskiem ich występowania – zarówno ożywionym, jak i nieożywionym. Była to bardzo szeroka definicja. Zauważono, że dziedzina ta wiąże się ściśle z czterema innymi aspektami biologii – z genetyką, nauką o ewolucji, fizjologią i etologią. Dlatego też szukano określenia, które obejmowałoby wspomniane dyscypliny². Definiowano więc jako naukę o strukturze i funkcjonowaniu przyrody, historii naturalnej, o rozmieszczeniu i liczebności gatunków, by wreszcie – za bardzo popularnym podręcznikiem Charlesa Crebsa – ujmować ją jako badanie zależności mających wpływ na liczebność i rozmieszczenie organizmów³.

Powyższe, nieco różniące się od siebie definicje wyraźnie pokazują, z jakim typem poznania mamy do czynienia. Jest to wiedza biologiczna w sensie ścisłym, która próbuje odkrywać i opisywać koniecznościowe (deterministyczne) prawa rządzące światem przyrody. I jest też oczywiste, że posługuje się ona metodami przyjętymi w naukach przyrodniczych. Są to obserwacja, eksperyment, także metody ilościowe (różnego rodzaju pomiary i modelowanie). Te badania mogą być prowadzone zarówno w terenie, jak i w laboratorium⁴. Uczony ekolog zatem zaczyna swoje dociekania od postawienia problemu wynikającego z obserwacji natury. Już na tym poziomie obserwacja musi być poprawnie przeprowadzona, żeby kolejne etapy poznania nie okazały się błędne. Po zdefiniowaniu problemu sugeruje możliwą odpowiedź, czyli stawia hipotezę. Sprawdzanie hipotez odbywa się poprzez eksperymenty naukowe.

² Por. Ch. J. Crebs, *Ekologia. Eksperymentalna analiza rozmieszczenia i liczebności*, przeł. A. Kozakiewicz, M. Kozakiewicz, J. Szacki, Warszawa: PWN 2011, s. 5.

³ A. Czubaj (red), *Biologia*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne 1999, s. 692.

⁴ Tamże, s. 692.

Polegają one bądź na działaniu w naturalnym środowisku i analizowaniu toczących się zjawisk, bądź też na swoistej manipulacji tymi procesami, czyli na doświadczeniu. Dane uzyskane w eksperymencie pozwalają potwierdzić lub odrzucić hipotezę⁵. Właśnie w ten sposób – ostatecznie poprzez weryfikowanie hipotez – powstaje wiedza (teoria) ekologiczna.

Ta zupełnie podstawowa charakterystyka interesującej nas dziedziny pokazuje, że ekologia jako dział biologii nie ma żadnych „uprawnień” do formułowania programów politycznych czy społecznych. Jeśli tego typu postulaty są prezentowane, to z całą pewnością nie wynikają z wiedzy przyrodniczej. Koncentruje się ona bowiem – jak to wynika z powyższych rozważań – na opisie, analizie i wyjaśnieniu sfery biologicznej, czyli na interpretacji funkcjonowania organizmów żywych. Niewiele natomiast może powiedzieć nam o świecie kultury, czyli rzeczywistości ludzkiej. Oczywiście człowiek – jak każdy organizm – jest ograniczony swą biologią. Jednocześnie jednak zarówno w życiu indywidualnym, jak i społecznym funkcjonuje w całkiem sporym obszarze wolności. To oznacza, że może, ale nie musi – poznawać, myśleć, decydować, działać, wytwarzać, tworzyć relacje, kochać, wierzyć. Wiedza ekologiczna zatem dostarcza informacji o związkach człowieka ze środowiskiem naturalnym. Nie może zaś i nie potrafi opisywać polityki, gospodarki, prawa, czy całego skomplikowanego życia społecznego. „Ekolodzy” więc, którzy podejmują tego typu zagadnienia albo przekraczają swoje kompetencje, albo... nie są (w sensie ścisłym) ekologami. Okazuje się, że źródła tych niezwykle nośnych dziś i popularnych przekonań „ekologicznych” są inne niż właściwa ekologia.

Wiele wskazuje na to – stwierdza Andrew Heywood, autor popularnego podręcznika z dziedziny politologii – *iż zasady współczesnego ekologizmu zawdzięczają dużo starożytnym*

⁵ Por. Ch. J. Crebs, *Ekologia*, op. cit., s. 15-16.

*religiom pogańskim, wyznającym koncepcję Matki Ziemi, a także religiom Wschodu, jak choćby hinduizmowi, buddyzmowi i taoizmowi*⁶.

Z kolei Anna Górka, religioznawca, zauważa:

*Nowy ekologiczny paradygmat ma swe zaplecze w duchowości Wschodu, stąd mówi się o orientalizacji (easternization) zachodniego paradygmatu kulturowego. W kulturze indyjskiej istnieje silne przekonanie o sakralności ziemi, tkwiących w niej mocach uzdrawiania i wzbudzania doświadczeń mistycznych. Ekologiczne podejście współgra też ze słowami Mahatmy Gandhiego, że dla osiągnięcia siły bez użycia przemocy (zasada ahimsy) kluczowa jest wiara w podstawową jedność bytu. Ekologa głęboka przejęła od buddyzmu przekonanie o świętości wszelkiego życia, szacunek dla żywych istot oraz rozumienie cierpienia jako konsekwencji nieświadomości (mitologia Bodhisatwy). Idee «walki bez przemocy», holizmu, panpsychizmu i inne momenty światopoglądowe promieniują z Dalekiego Wschodu i pojawiają się w rozmaitych praktykach grup proekologicznych, takich jak wegetarianizm czy zachodnia wersja praktyki jogi i medytacji zen*⁷.

Warto również odnotować, że Heywood traktuje wszystkie ruchy ekologiczne, jako przedstawicieli ideologii, która nazywa „ekologizmem”. „Ekologizm” jednak odcina się od tradycyjnych założeń politycznych. Koncentruje się na tym, co pozostałe ugrupowania ignorowały – na badaniu „wzajemnych relacji łączących ludzi ze wszystkimi żyjącymi organizmami oraz, jeszcze szerzej z siecią życia”. Ekologowie odrzucają najbardziej podstawowe założenia, na których opiera się

⁶ A. Heywood, Ideologie polityczne. Wprowadzenie, przeł. M. Habura, Warszawa: PWN 2008, s. 274

⁷ A. Górka, Na tropach duchowości: ekologia głęboka i przewartościowanie dychotomii kultura – natura „Ex Nihilo”, nr 2 (4) / 2010, s. 32

konwencjonalna myśl polityczna. Według Heywooda charakterystycznymi dla politologii zagadnieniami są te, które dotyczą ludzi i tworzonych przez nich grup, takimi jak naród, jednostka, ludzkość. Odzwierciedlają też ludzkie potrzeby i dążenia, jak wolność, równość, sprawiedliwość itp. Ekolodzy traktują podejmowanie tych tematów jako „arogancję humanizmu”. Uważają, że to zainteresowanie wyłącznie ludźmi zniekształca relacje między gatunkiem ludzkim, a jego środowiskiem naturalnym⁸.

W sensie ściśle politycznym „ekologizm” sytuuje się zdecydowanie na lewicy. Istnieją wprawdzie organizacje „ekologiczne” prawicowe oraz te, które czerpią swoje przekonania z inspiracji chrześcijańskich. Są one jednak w wyraźnej mniejszości. Cytowany już politolog, Heywood wymienia trzy, bardzo silne i zarazem mocno lewicowe nurty tego ruchu:

– „Ekosocjalizm – czerpie przekonania z marksistowskich analiz rzeczywistości społecznej, zaś głównym jego motywem jest przekonanie, że kapitalizm jest wrogiem, a socjalizm przyjacielem środowiska naturalnego. Ekosocjaliści uważają, że socjalizm jest z natury swojej ekologiczny. Sądzą tak ze względu na koncepcję własności wspólnej, która – ich zdaniem – będzie wykorzystywana w interesie wszystkich, czyli w długotrwałym (także ekologicznym) interesie ludzkości⁹.

– „Ekoanarchizm” – *„Anarchiści wierzą w społeczeństwo bezklasowe, w którym harmonia powstaje w wyniku wzajemnego szacunku i solidarności społecznej między ludźmi. Bogactwo takiego społeczeństwa opiera się na jego wielostronności i różnorodności. Ekolodzy wierzą także, że równowaga czy harmonia powstaje w naturze*

⁸ A. Heywood, *Ideologie polityczne*, s. 275-276.

⁹ Por. tamże, s. 291-292.

w sposób spontaniczny i przybiera formę ekosystemów oraz, że podobnie jak wspólnoty anarchistyczne nie potrzebują one żadnej zewnętrznej władzy czy kontroli”¹⁰.

– „Ekofeminizm” – stał się jedną z głównych szkół „ekologicznego” myślenia i postrzegania świata. Jego podstawowym założeniem jest pogląd, że destrukcja środowiska naturalnego ma swoje źródła w patriarchacie – natura nie jest zagrożona przez gatunek ludzki, ale przez mężczyzn i instytucje męskiej władzy. Obalenie zatem patriarchy feministki traktują jako obietnicę nastania zupełnie nowych relacji zarówno między społeczeństwem a światem natury¹¹.

Warto zwrócić uwagę na język ruchów „ekologicznych”, który używany jest nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. To jest styl, który za sprawą przekazów medialnych wszedł do naszego codziennego użytku. Zdaje się, że najbardziej rozpowszechnione określenia, które słyszymy zewsząd, to: „adopcja zwierząt” oraz „prawa zwierząt”. Trzeba zauważyć, że są to sformułowania, które tworzą właśnie zamęt pojęciowy. Przypomnijmy więc, że łac. *‘adoptio’*, po polsku przysposobienie, albo usynowienie to, od czasów rzymskich aż po współczesność, forma włączenia do rodziny czy rodu osób z zewnątrz, połączona z prawem dziedziczenia rodowego majątku oraz nazwiska. Było to, i prawnie wciąż jest, „przybranie sobie dziecka”, które to przysposobienie w dodatku ma „naśladować naturę”, czyli odtwarzać relację naturalnej rodziny¹². Z kolei mówienie o „prawach” zwierząt jest już jawnym fałszowaniem rzeczywistości. Zwierzęta mogą być przedmiotem ochrony prawa, nigdy podmiotem praw. Nie mają bowiem własnej podmiotowości (rozumności i wolności), nie są więc w stanie nie tylko stanowić

¹⁰ Tamże, s. 293.

¹¹ Por. tamże, s. 295.

¹² Por. K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa: PWN 1976, s. 244 i n.

czy tworzyć prawa, ale nawet komunikować jakiegokolwiek jego przyjęcie czy rozumienie.

Podobnie wygląda sprawa ze: „sprawiedliwością” lub „etyką środowiskową”, a także „etyką natury”, bądź „etyką ziemi”¹³. Oczywiście od szeregu lat toczą się dyskusje¹⁴, zwłaszcza wokół wspomnianej „etyki środowiskowej”. Nie zmieniają one jednak podstawowego faktu. Dokonuje się tutaj charakterystycznego przesunięcia pojęć. Tak samo, jak w odniesieniu do zwierząt opisuje się naturę przez pryzmat podmiotowości. Staje się ona w tych ujęciach, sama w sobie podmiotem moralności, wspólnotą etyczną, w której ludzie są wprawdzie jej członkami, ale nie mają więcej praw, ani nie zasługują na większy szacunek niż jakikolwiek inny członek wspólnoty.¹⁵ Z innego rodzaju określeniem mamy do czynienia w przypadku „Matki Ziemi”, stwierdzenia, które nie jest traktowane jako poetyckie wyrażenie metaforyczne, ale dosłowne. Tego typu wypowiedzi – jak to było powiedziane – wyrastają wprost ze wschodniego mistycyzmu, w którym przypisuje się, „życie”, „duchowość” czy jakąś boską „energię” przedmiotom martwym. Mówi się więc w tym duchu, że: „rzeka żyje”, „góra

¹³ Twórcą i propagatorem „etyki ziemi” był amerykański leśnik i obrońca przyrody, Aldo Leopold (1887-1948). Swoje główne przemyślenia zawarł w książce: *Zapiski z Piaszczystej Krainy*. Tam sformułował podstawy „nowej etyki”, tzw. „land ethic”, w której zakwestionował tradycyjnie wyróżniony, szczególny status człowieka wśród innych istot żywych. Por. D. Liszewski, *Ekologiczna wizja świata*, s. 37.

¹⁴ Zob. np. A. Ganowicz-Baczyk, *Spór o etykę środowiskową*, Kraków: Wydawnictwo WAM 2009; M. Klimski, *Antropocentryczna, a biocentryczna koncepcja etyki środowiskowej na przykładzie ujęć Tadeusza Ślipki i Zdzisławy Piątek*, „Rocznik Tomistyczny” 3 (2014), s. 187-203; Z. Piątek, *Etyka środowiskowa. Nowe spojrzenie na miejsce człowieka w przyrodzie*, Kraków: księgarnia Akademicka 1998.

¹⁵ Por. H. Heywood, *Ideologie polityczne*, s. 288. Zob. też: D. Liszewski, *Etyka środowiskowa i jej dylematy*, „Studia Philosophiae Christianae” 1998 nr 34/1, s. 112 i n.

żyje”, żyć mogą również kamienie, skały, minerały, a „matka natura” może także cierpieć, bądź płakać¹⁶.

Natomiast z całą pewnością sformułowaniem, które najsilniej oddziałuje na życie społeczne, które weszło do oficjalnych tekstów państwowych i kościelnych jest „zrównoważony rozwój”. Idea ta, która ma dość odległą w czasie genezę, jako całościowa koncepcja pojawiła się w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku. Znanicy przedmiotu wiążą ją z międzynarodowymi konferencjami na rzecz ochrony środowiska organizowanymi przez Organizację Narodów Zjednoczonych (w Sztokholmie w 1972 roku, w Rio de Janeiro w 1992, w Johannesburgu w 2002), z pracami tzw. komisji Brundtland (od nazwiska przewodniczącej Światowej Komisji ds. Środowiska i Rozwoju) z 1987 roku oraz z działalnością tzw. Klubu Rzymskiego¹⁷. Rozróżnia się „zrównoważony rozwój” w znaczeniu słabym i mocnym. W pierwszym przypadku mówimy o „ekologii”, najogólniej biorąc, „antropocentrycznej” (humanistycznej), w drugim o „ekocentrycznej”. W wersji

¹⁶ „Ważną inspiracją dla ekologii głębokiej jest też tzw. «hipoteza Gai» Jamesa Lovelocka, która została sformułowana w 1969 roku jako paradygmat dynamiczny i holistyczny, promujący spojrzenie na Ziemię przez pryzmat jej obrazu widzianego w przestrzeni kosmicznej. Ziemia jest tu postrzegana jako całościowy byt o charakterze planetarnym, żywa istota, swoisty superorganizm obejmujący atmosferę, biosferę, oceany i gleby, współdziałający na skalę globalną w celu utrzymania optymalnych warunków dla życia. [...] Koncepcja Lovelocka odsyła do mitu o greckiej bogini Gai – boskiej personifikacji Ziemi, dawczyni snów, kapłance życia, matce mór i gór. Mitologiczna wizja przekształcona została w koncepcję Gai jako planetarnego superorganizmu”. A. Górka, *Na tropach duchowości*, s. 34. Idea „Matki-Ziemi” pojawia się też w programach szkolnych. Zob. np. I. Kukowska, *Ułyszec wewnątrz siebie głos płaczącej Ziemi: kształtowanie trwałych postaw proekologicznych w nauczaniu przyrody i biologii: poradnik metodyczny dla nauczycieli*, Bystra: Stowarzyszenie „Pracownia na rzecz Wszystkich Istot” 2007.

¹⁷ Por. A. Becla, S. Czaja, *Upadek idei rozwoju zrównoważonego i trwałego?!*, Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US¹ nr 47/2 2017, s. 31. Klub Rzymski natomiast był międzynarodową organizacją, zainspirowaną przez jednego z głównych menadżerów koncernu „Fiat”. W założeniach miał być opiniotwórczym forum światowej opinii publicznej, ekspertów zatroskanych o przyszłość świata, zlecającym określone badania i popularyzującym ich wyniki. Zob. H. Ciężela, „Statek kosmiczny Ziemia”. „Maltuzjanizm” oraz „Neomaltuzjanizm” lat 60. i 70. XX wieku i ich krytycy – niezakończona debata, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej” seria Organizacja i Zarządzanie, z. 123 (2018), s. 94.

pierwszej za wartość naczelną uważa się trwanie gatunku ludzkiego, w drugiej trwanie ekosystemów¹⁸.

Wydaje się, że idea „zrównoważonego rozwoju”, interpretowana przez pryzmat rzeczywistości przyrodniczej¹⁹ dominuje dzisiaj w wypowiedziach „ekologów”. Stanowi też nawiązanie do poglądów Thomasa Roberta Malthusa (1766-1834). Był on, jak wiadomo angielskim ekonomistą i duchownym anglikańskim, który łączył w swoich pracach i przekonaniach myśl ekonomiczną, społeczną (szczególnie w zakresie ludzkiej rozrodczości) i polityczną. Kojarzony jest, niekoniecznie zgodnie z jego własnymi intencjami, z eugeniką, powszechnym dostępem do aborcji i programami kontroli urodzeń²⁰. Przywoływana w tym kontekście jest zwłaszcza jedna, słynna teza Malthusa:

Streszczając więc me postulaty jako udowodnione, twierdzę, że siła wzrostu ludności jest nieskończenie większą, aniżeli zdolność ziemi do produkowania środków utrzymania. Ludność — w razie braku przeszkód — wzrasta w postępie geometrycznym. Środki utrzymania wzrastają jedynie w postępie arytmetycznym²¹.

W takim razie – skoro liczba ludzi na świecie wzrasta w szybszym tempie niż pomnażane są zasoby ziemi, nieuniknione jest zatem, wg Thomasa Malthusa, nie tylko przeludnienie, ale także rozmaite klęski społeczne, jak bieda, głód, choroby, czy

¹⁸ R. Piotrowski, *Aksjologiczne filiacje zrównoważonego rozwoju*, „Problemy Ekorozwoju” nr 1 (2007), s. 36.

¹⁹ „Istnieją różne sposoby rozumienia pojęcia zrównoważonego rozwoju w zależności od tego, który z jego trzech współzależnych sektorów jest punktem odniesienia przeprowadzonych analiz. Jeżeli zrównoważony rozwój jest analizowany z punktu widzenia sektora przyrodniczego, to w polu semantycznym tego pojęcia na plan pierwszy wysuwa się ekorozwój, czyli podporządkowanie działalności społeczno-gospodarczej wymogom ochrony naturalnego środowiska”. Z. Piątek, *Ekoflozofia*, Kraków: Wydawnictwo UJ 2008, s. 155.

²⁰ H. Ciążela, „Statek kosmiczny Ziemia”. „Maltuzjanizm” oraz „Neomaltuzjanizm”, s. 90.

²¹ Zob. T. R. Malthus, *Prawo ludności*, wydał, objaśnił i poprzędził przedmową A. Krzyżanowski, przeł. K. Stein, Warszawa-Kraków: Geberthner i Wolf 1925, s. 58.

epidemie. Dlatego uważał, że ludzkość powinna w naturalny sposób regulować przyrost naturalny. „Powściągliwość moralna” miała być jego zdaniem podstawowym „hamulcem prewencyjnym” dla wzrostu ludności²².

Idee Malthusa odżyły w latach siedemdziesiątych XX wieku, wraz z rozwojem interesujących nas ruchów „ekologicznych”. Charakterystyczny był tutaj zwłaszcza pierwszy raport Klubu Rzymskiego – „Granice wzrostu”. Ukazał się on w 1973 w formie książkowej. Dwa rozdziały tej publikacji dotyczą, jak to ujęto: „wykładniczego wzrostu” (exponential growth) populacji mieszkańców Ziemi. Sformułowanie to, jak refren, powtarzane jest na kartach książki sto kilkadziesiąt razy, a w kilku miejscach mówi się nawet o „superwykładniczym” (super-exponential) przyroście naturalnym²³.

Duży wpływ na propagowanie tych przekonań na arenie międzynarodowej miał kanadyjski biznesmen i działacz „ekologiczny”, Maurice Strong (1929-2015). Był on przewodniczącym Konferencji Narodów Zjednoczonych na temat Środowiska i Rozwoju w Rio de Janeiro (tzw. „Szczytu Ziemi” – w 1992 roku), a następnie zastępcą sekretarza generalnego ONZ. Już w roku 1960 jako jeden z wiceministrów w rządzie Kanady, przekonywał, że nadszedł czas na rozważenie wprowadzenia licencji na posiadanie dziecka. Podobną rzecz, w latach siedemdziesiątych XX w. proponował rządowi Stanów Zjednoczonych wówczas nieznanemu nikomu Hermanowi Daly, obecnie emerytowanemu profesorowi Uniwersytetu Maryland, były ekonomista Banku Światowego i również były kandydat do nagrody Nobla

²² „Używam wyrazu moralny – pisał Thomas Robert Malthus – w najsurowszym znaczeniu tego słowa. Rozumiem przez powściągliwość moralną powstrzymanie się od zawarcia małżeństwa przy równoczesnym prowadzeniu bezwzględnie moralnego życia przez cały czas trwania tej powściągliwości. Nigdy świadomie nie użyłem tego terminu w innym znaczeniu. Jeżeli rozważałem powściągliwość w zawieraniu małżeństw bez względu na jej moralnie ujemne oddziaływanie, nazywałem ją wtedy powściągliwością utylitarną, albo też częścią przeszkód prewencyjnych, których istotnie stanowi główny trzon”. Por. tamże, s. 127.

²³ Por. D. H. Meadows, D. L. Meadows et al., *The Limits to Growth. A Report for the Club of Rome's Project of Predicament of Mankind*, New York: Universe Books 1973, s. 35 i n.

w dziedzinie ekonomii. Uważał nawet, że rodziny, które mają dziecko bez „stosownej licencji” powinny być karane. I zarówno Maurice Strong, jak i Herman Daly popierali „politykę jednego dziecka”, stosowaną w Chinach²⁴.

Idea „zrównoważonego rozwoju” zatem, niezależnie od oficjalnych dokumentów agend ONZ²⁵ staje się pojęciem bardzo mocno zideologizowanym, służącym realizacji kolejnej utopii. W książce „Dla dobra wspólnego” wspomnianego ekonomisty, Hermana Daly’ego można przeczytać, że:

- aby ratować środowisko naturalne, musimy najpierw kontrolować populację ludzi,
- należy domagać się rządowych zezwoleń na rodzenie dzieci,
- rząd Stanów Zjednoczonych powinien przekształcić „połowę lub więcej” swego obszaru lądowego na niezamieszkaną przez ludzi dzicz dla zwierząt,
- dużą liczbę ludności należałoby przesiedlić na obszary wiejskie.

Daly chciałby wprowadzić także:

²⁴ Zob. J. R. Kasun, *The High Price of Pop Control: Environmentalism and the economics of sustainable development*. Jest to artykuł zamieszczony na stronie internetowej: <https://www.pop.org/the-high-price-of-pop-control-environmentalism-and-the-economics-of-sustainable-development/> [dostęp: listopad 2020]. Jest to publikacja Instytutu Badań Ludnościowych (Population Research Institute), założonego przez benedyktyńską, ojca Paula Marxa O.S.B., jednego z organizatorów „Human Life International” – międzynarodowej organizacji obrońców życia. Instytut w taki sposób określa swoją misję: „The Population Research Institute jest organizacją badawczą non-profit, której podstawowe wartości głoszą, że to ludzie są największym zasobem świata. Celem Instytutu jest kształtowanie [postaw] w oparciu o tę zasadę, demaskowanie mitu przeludnienia i ujawnianie przypadków łamania praw człowieka w programach kontroli urodzeń. [...] Zobowiązujemy się do: obalania mitu przeludnienia, który obniża wartość ludzkiego życia i prowadzi do nadużyć w programach kontroli urodzeń, demaskowania nieustannej promocji aborcji, antykońcepcji poronnej oraz sterylizacji chemicznej i chirurgicznej propagowanej pod mylącymi hasłami: «stabilizacji populacji», «planowania rodziny» i «zdrowia reprodukcyjnego» [...] do podkreślenia, że ludzie są najcenniejszym zasobem na naszej planecie, jedynym zasobem, bez którego nie możemy się obejść”. Tamże: <https://www.pop.org/about-home/>.

²⁵ Przyjmuje się powszechnie, że podstawową definicję „zrównoważonego rozwoju” sformułowano w 1987 roku w raporcie ONZ „Nasza Wspólna Przyszłość” (tzw. Raport Brundtland). Chodziło o opracowanie strategii stałego rozwoju gospodarczego, który „zaspokaja potrzeby obecne, nie pozbawiając przyszłych pokoleń możliwości zaspokajania ich potrzeb”. Zob. Z. Piątek, *Ekofilozofia*, s. 152.

- celem zmniejszenia nierówności społecznych oraz ograniczenia produkcji i konsumpcji do „zrównoważonych granic biotycznych” – podatki od dochodu, użytkowania gruntów, energii, zakupów konsumenckich, darowizn, dziedziczenia, jak również od zanieczyszczenia i wydobywania surowców.
- znieść prywatną własność ziemi,
- wprowadzić surowe ograniczenia dotyczące podróży i handlu.

Nawet religia miałyby ulec przemianie pod „wpływem wrażliwości ekologicznej i feministycznej”. Dzięki tej zmianie ludzkość nie będzie już szukać wskazówek moralnych w „starożytnych tekstach religijnych, które powstały w znacząco odmiennej sytuacji społecznej i demograficznej”. Dążyłyby również reedukować ludzi w oparciu o „wizję biosferyczną”, tak by sami dostrzegali potrzebę „znacznego zmniejszenia ludzkiej populacji”, „w celu promowania i rozkwitu życia pozaludzkiego”²⁶.

Dochodzimy w ten sposób, konsekwentnie, do skrajnej formy posługiwania się językiem. Z całą pewnością wypowiedzi niektórych teoretyków i działaczy „ekologicznych” można nazwać językiem przemocy, skoro jego cechą jest deprecjonowanie człowieka jako istoty, która nie tylko nie ma określonej wartości, ale wręcz stanowi zagrożenie dla biosfery.

Obok głosów będących wyrazem uzasadnionej troski o środowisko naturalne – stwierdza ks. Tomasz Dutkiewicz – obserwować można jednak cały szereg wypowiedzi skrajnych, w myśl których «człowiek jest rakiem Ziemi», «barbarzyńcą», «agresywną małpą» itp. Niektóre organizacje o charakterze ekologicznym

²⁶ Herman Daly poglądy swe zawarł w książce: *For the Common Good: Redirecting the Economy towards Community, the Environment and Sustainable Future*. London: Green Print 1990. Cytaty z tego dzieła za J. R. Kasun, *The High Price of Pop Control*. <https://www.pop.org/the-high-price-of-pop-control-environmentalism-and-the-economics-of-sustainable-development/>

odwołują się do postulatów tak absurdalnych, jak np. zmniejszenie dla dobra Ziemi zamieszkującej ją ludzkiej populacji o ok. 90% (postulat taki sformułował działający w Stanach Zjednoczonych ruch o nazwie *Earth First* – «Najpierw Ziemia»)²⁷.

Cytowany już tutaj James Lovelock, brytyjski biolog i ekolog (ur. 1919), autor wspomnianej hipotezy Gai, pisał: *Jest tylko jedno zanieczyszczenie środowiska – Ludzie i dalej w swych wywodach przekonywał, że:*

Nic nie wskazuje na to, byśmy byli «wybrani» i by inne gatunki miały być podporządkowane naszej wyjątkowości. Nie jesteśmy najważniejszym, najliczniejszym, ani najbardziej niebezpiecznym z gatunków. Uporczywe podtrzymywane złudzenie o naszej wyjątkowości przesłania nam tylko prawdę o naszym prawdziwym statusie – wyprostowanego i mnożącego się niczym chwast dwunoga²⁸.

Podobny ton można było również znaleźć w drugim raporcie Klubu Rzymskiego. Mottem pierwszego rozdziału uczyniono wypowiedź Alana Gregga, amerykańskiego lekarza i doradcy wielu amerykańskich departamentów rządowych w dziedzinie zdrowia publicznego. Było nim zdanie: *Świat ma raka – tym rakiem jest człowiek*²⁹.

Można zauważyć, że powyższe rozważania i niektóre wypowiedzi działaczy na rzecz ochrony środowiska obrazują ruch „ekologiczny” w wersji radykalnej. Zapewne nie jest to pełny obraz tych organizacji. Z całą pewnością jednak są to poglądy i przekonania, które wśród „ekologów” dzisiaj dominują. Nie

²⁷ T. Dutkiewicz, *Ekoterroryzm a roztropna troska o środowisko naturalne. Metafizyczno-biblijne aspekty zagadnienia*, „Teologia i Człowiek. Kwartalnik Wydziału Teologicznego UMK”, nr 26 (2014)2, s. 78.

²⁸ J. Lovelock, *Gaja. Nowe spojrzenie na życie na Ziemi*, przeł. M. Ryszkiewicz, Warszawa: PWN 2003, cyt. za: Z. Piątek, *Ekofilozofia*, s. 110-111.

²⁹ „The World Has Cancer and the Cancer Is Man”. Zob. M. Mesarovic and E. Pestel, *Mankind at the Turning Point. The Second Report to The Club of Rome*, Bergenfield, New Jersey: The New American Library 1974, s. 1

tylko dlatego, że wypowiedali je znaczący w skali międzynarodowej politycy. Przede wszystkim z tego powodu, że w całej „formacji ekologicznej” dokonał się niezwykle istotny przewrót intelektualny. Było to przejście od „ekologii płytkiej” do „ekologii głębokiej”³⁰.

Na gruncie polskim ruchy ekologiczne badał m.in. znany socjolog, Piotr Gliński. Także tutaj można było zaobserwować dwa zasadnicze nurty. Spora część organizacji i grup proekologicznych w centrum swojej aktywności stawiała człowieka – zainteresowana była ochroną przyrody głównie z obawy przed skutkami jej zagrożeń dla ludzi i współczesnej cywilizacji. W latach osiemdziesiątych (ze względu na oddzielenie Polski od społeczeństw zachodnich) w Polsce, w przeciwieństwie do Zachodu, przeważał właśnie ten „zachowawczy”, o nastawieniu społeczno-politycznym nurtu ekologii. Alternatywę stanowiły wówczas grupy kontrkulturowe, dążące do zmiany mentalności i wzorców cywilizacyjnych obowiązujących w naszym kraju, „akcentujące jedność człowieka z przyrodą i konieczność wyrzeczenia się przez ludzi dominacji nad swym szeroko pojętym otoczeniem”³¹. Po 1989 roku, w okresie tzw. transformacji ustrojowej Polska otworzyła się na radykalny nurt ekologii.

Termin: „ekologia głęboka” pojawił się po raz pierwszy w 1973 roku w pracy norweskiego filozofa analitycznego i logika, Arne Naessa (1933-2009).

³⁰ „Dalekosiężny nurt Głębokiej Ekologii – czytamy we wstępie do zbioru studiów na interesujący nas temat – pojawił się mniej lub bardziej spontanicznie i nieformalnie jako filozoficzny i naukowy ruch społeczno-polityczny podczas tzw. Rewolucji Ekologicznej lat sześćdziesiątych. Jego główną troską było doprowadzenie do znaczącej zmiany [społecznego] paradygmatu – zmiany postaw, wartości i stylu życia – jako podstawy do przekierowania destrukcyjnej w aspekcie ekologicznym ścieżki rozwoju nowoczesnych, uprzemysłowionych społeczeństw. O lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku długofalowy ruch Głębokiej Ekologii pod względem filozoficznym charakteryzował się przejściem od antropocentryzmu do ecocentryzmu oraz aktywizmem na rzecz ochrony środowiska”. Zob. G. Sessions (ed.) *Deep Ecology for the Twenty-First Century*, Boston-London: Shamhala 1995, s. 1.

³¹ Por. P. Gliński, *Polscy zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa: IFiS PAN 1996, s. 153.

Według Naessa – zauważa Magdalena Hoły-Łuczaj – ekologia płytka jest zorientowana na walkę z zanieczyszczeniem środowiska i zużyciem zasobów naturalnych. Celem tych działań jest zdrowie i dostatek ludzi w rozwiniętych krajach. W związku z tym ekologia płytka wspiera rozwiązania takie, jak np. recykling, które miałyby zaradzić pogłębianiu się kryzysu ekologicznego. Ekologia płytka, jak podkreśla Naess, unika jednak przy tym pytań o źródło kryzysu ekologicznego. Zajmuje się tylko doraźnymi próbami zaradzenia jego symptomom. W opinii Naessa wyjście z kryzysu ekologicznego będzie możliwe zaś dopiero wtedy, kiedy zostanie zakwestionowany światopogląd, który spowodował jego zaistnienie. To właśnie zadanie, jakie stawia sobie ekologia głęboka. Zmiana, do której dąży ekologia głęboka, to zatem nie tyle reforma niektórych zachowań człowieka, ile radykalna transformacja postawy, jaką człowiek przyjmuje wobec otaczającego świata³².

Arne Naess oraz amerykański filozof, George Sessions w kwietniu 1984 roku w Kalifornii ogłosili „platformę głębokiej ekologii”, która traktowana jest jako fundament nowej, ekofilozofii, ale także nowej ekologicznej etyki i metafizyki. Manifest zawiera osiem tzw. „podstawowych zasad”:

1. Pomyślność oraz rozwój ludzkości i całego życia na Ziemi są wartościami same w sobie (wartościami immanentnymi, przyrodzonymi) niezależnie od ich użyteczności dla człowieka.
2. Bogactwo i różnorodność form życia przyczyniają się do urzeczywistnienia tych wartości i same w sobie są wartościami.

³² M. Hoły-Łuczaj, *Radykalny nonantropocentryzm. Martin Heidegger i ekologia głęboka*, Warszawa: Wyd. UW, 2018, s. 25-26.

3. Ludzie nie mają prawa do ograniczania tego bogactwa i różnorodności, chyba że chodzi o zaspokojenie ich istotnych, żywotnych potrzeb.

4. Rozwój innych gatunków wymaga zahamowania nieograniczonego wzrostu populacji ludzkiej i nadmiernej konsumpcji, która rodzi nierówności społeczne i prowadzi do niszczenia przyrody. Rozkwit życia i kultury człowieka nie stoi w sprzeczności z takimi ograniczeniami.

5. Oddziaływanie ludzi na inne formy życia jest obecnie zbyt duże, a sytuacja ta gwałtownie się pogarsza, czego wyrazem jest kryzys ekologiczny, klimatyczny i społeczny.

6. Wymaga to poważnych zmian, szczególnie ekonomicznych, technologicznych i etycznych. Nowa sytuacja (nowa normalność) będzie całkowicie odmienna od obecnej.

7. W sferze idei chodzi przede wszystkim o ograniczenie wzrostu materialnego standardu życia (rozumianego jako spełnianie zachcianek a nie realizowanie żywotnych potrzeb), na rzecz pielęgnowania jakości życia i wartości takich jak solidarność, współpraca, empatia i umiar.

8. Ci, którzy zgadzają się z powyższymi założeniami, powinni czuć się zobowiązani do podjęcia pośrednich i bezpośrednich działań na rzecz wprowadzenia w życie tych niezbędnych zmian³³.

W programie „ekologii głębokiej” nie chodzi zatem jedynie o odróżnienie i przeciwstawienie jej dotychczasowym, „płytким” działaniom wokół ochrony środowiska naturalnego. Przywoływany tu już wielokrotnie Andrew Heywood dokonał np. ciekawego zestawienia tych dwóch nurtów. Po stronie

³³ B. Devall, G. Sessions, *Ekologia głęboka: żyć w przekonaniu, iż Natura coś znaczy*, przeł. E. Margielowicz, Warszawa: Pusty Obłok 1994, s. 99.

„głębokiego ekologizmu” usytuował takie kategorie, jak, m.in.: ekologizm, ekocentryzm, mistycyzm, naturę, prawa zwierząt, świadomość ekologiczną. W „płytkim ekologizmie” zaś umieścił odpowiednio: environmentalizm, „lekki” antropocentryzm, naukę, gatunek ludzki, opiekę nad zwierzętami i rozwój osobisty³⁴. Jest to interesująca i całkiem przejrzysta charakterystyka, ale – wydaje się – że nie oddaje istoty wspomnianej zmiany, która dokonuje się w całej europejskiej kulturze.

Chodzi tutaj o:

– detronizację człowieka, jako wyjątkowego (ze względu na swoją rozumność i wolność) wśród całej rzeczywistości bytu osobowego i zarazem o zatarcie różnicy między tym co ludzkie i tym, co przyrodnicze oraz różnicy między naturą a kulturą³⁵,

– „zmianę” metafizyki (ściśle biorąc jest to powrót do pierwotnej, „prymitywnej” formy metafizyki) – czyli odrzucenie pluralizmu i realizmu bytowego na rzecz bytowego monizmu³⁶,

– odrzucenie klasycznej teorii ludzkiego poznania, w której odróżnia się byty od siebie, dzięki podstawowym regułom intelektualnym – zasadzie odrębności, tożsamości, niesprzeczności, regule wyłączonego środka – właśnie dzięki tym sprawnościom ludzkiego intelektu, człowiek odróżnia „ja” od „moje” (podmiot od aktów tego podmiotu) oraz „ja” od „nie-ja”, jest zatem w stanie wyodrębnić siebie od innych osób, także od innych bytów i całego świata przyrody,

³⁴ A. Heywood, *Ideologie polityczne*, s. 279.

³⁵ Por. Z. Piątek, *Filozoficzne podłoże zrównoważonego rozwoju*, „Problemy Ekorozwoju” 2007, vol.2, nr 1, s. 8.

³⁶ Metafizyczny monizm można przypisać całej „ekologii głębokiej” i zapewne różnym nurtom „ekologii płytkiej”. Jest już bowiem obecny w poglądach intelektualnego ojca ekologii, Ernesta Haeckela. W jego pracy czytamy: „Przyznajemy się do czystego i niedwuznacznego monizmu Spinozy: materia, jako nieograniczona rozciągła substancja czująca i myśląca, są to dwa zasadnicze atrybuty jednej substancji powszechnej”. E. Naeckel, *Zarys filozofii monistycznej*, przeł. K. S., Warszawa: Biblioteka Narodowa – Lwów: Księgarnia Narodowa 1905, s. 20.

– odrzucenie klasycznej europejskiej rozumności, dzięki której odróżniamy to, co jest racjonalne od tego co jest pozaracjonalne lub nawet irracjonalne (nie potrafi tego wschodni mistycyzm!), ta rozumność pozwala nam odróżniać od siebie byty materialne, ożywione i osobowe i nie mieszać ze sobą energii fizycznej (czy chemicznej) od „energii” duchowej,

– zakwestionowanie wreszcie klasycznej (europejskiej) religijności, która jest relacją osobową nie zaś zatracaniem się w „boskiej jaźni”, „kosmicznej energii”, „strumieniu świadomości” czy „naturalnym nurcie życia”.

„Ekologizm” w dwudziestym pierwszym wieku, zwłaszcza w wersji „głębokiej” przynosi nam zatem prawdziwie „kopernikański” przewrót intelektualny, moralny i cywilizacyjny.

Bibliografia:

Becla A., Czaja S., *Upadek idei rozwoju zrównoważonego i trwałego?!*, „Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US” nr 47/2 2017, s. 29-39.

Ciążela H., *„Statek kosmiczny Ziemia”. „Maltuzjanizm” oraz „Neomaltuzjanizm” lat 60. i 70. XX wieku i ich krytycy – niezakończona debata*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej” seria Organizacja i Zarządzanie, z. 123 (2018), s. 89-101.

Crebs Ch. J., *Ekologia. Eksperymentalna analiza rozmieszczenia i liczebności*, przeł. A. Kozakiewicz, M. Kozakiewicz, J. Szacki, Warszawa: PWN 2011.

Czubaj A. (red.), *Biologia*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne 1999.

Daly H., *For the Common Good: Redirecting the Economy towards Community, the Environment and Sustainable Future*, London: Green Print 1990.

Devall B., Sessions G., *Ekologia głęboka: żyć w przekonaniu, iż Natura coś znaczy*, przeł. E. Margiełowicz, Warszawa: Pusty Obłok 1994.

Dutkiewicz T., *Ekoterroryzm a roztropna troska o środowisko naturalne. Metafizyczno-biblijne aspekty zagadnienia*, „Teologia i Człowiek. Kwartalnik Wydziału Teologicznego UMK” nr 26 (2014)2, s. 77-94.

Ganowicz-Bącznyk A., *Spór o etykę środowiskową*, Kraków: Wydawnictwo WAM 2009.

Gliński P., *Polscy zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa: IFiS PAN 1996.

Górka A., *Na tropach duchowości: ekologia głęboka i przewartościowanie dychotomii kultura – natura*, „Ex Nihilo” nr 2 (4) / 2010, s. 27-48.

Heywood A., *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, przeł. M. Habura, Warszawa: PWN 2008.

Hoły-Łuczaj M., *Radykalny nonantropocentryzm. Martin Heidegger i ekologia głęboka*, Warszawa: Wyd. UW, 2018.

Kasun J. R., *The High Price of Pop Control: Environmentalism and the economics of sustainable development*: <https://www.pop.org/the-high-price-of-pop-control-environmentalism-and-the-economics-of-sustainable-development/> [dostęp: listopad 2020].

Klimski M., *Antropocentryczna a biocentryczna koncepcja etyki środowiskowej na przykładzie ujęć Tadeusza Ślipki i Zdzisławy Piątek*, „Rocznik Tomistyczny” 3 (2014), s. 187-203.

Kolańczyk K., *Prawo rzymskie*, Warszawa: PWN 1976.

Kukowska I., *Usłyszeć wewnątrz siebie głos płaczącej Ziemi: kształtowanie trwałych postaw proekologicznych w nauczaniu przyrody i biologii: poradnik metodyczny dla nauczycieli*, Bystra: Stowarzyszenie „Pracownia na rzecz Wszystkich Istot” 2007.

Liszewski D., *Ekologiczna wizja świata*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, t. XI 2015, s. 33-37.

- Liszewski D., *Etyka środowiskowa i jej dylematy*, „Studia Philosophiae Christianae” 1998 nr 34/1, s. 111-117.
- Lovelock J., *Gaja. Nowe spojrzenie na życie na Ziemi*, przeł. M. Ryszkiewicz, Warszawa: PWN 2003.
- Malthus T. R., *Prawo ludności*, wydał, objaśnił i poprzedził przedmową A. Krzyżanowski, przeł. K. Stein, Warszawa-Kraków: Geberthner i Wolf 1925.
- Meadows D. H., Meadows D. L. et. al., *The Limits to Growth. A Report for the Club of Rome's Project of Predicament of Mankind*, New York: Universe Books 1973.
- Mesarovic M. and Pestel E., *Mankind at the Turning Point. The Second Report to The Club of Rome*, Bergenfield, New Jersey: The New American Library 1974.
- Piątek Z., *Ekofilozofia*, Kraków: Wydawnictwo UJ 2008.
- Piątek Z., *Etyka środowiskowa. Nowe spojrzenie na miejsce człowieka w przyrodzie*, Kraków: Księgarnia Akademicka 1998.
- Piątek Z., *Filozoficzne podłoże zrównoważonego rozwoju*, „Problemy Ekorozwoju” 2007, vol. 2, nr 1, s. 5-18.
- Piotrowski R., *Aksjologiczne filiacje zrównoważonego rozwoju*, „Problemy Ekorozwoju” nr 1 (2007), s. 35-39.
- Sessions G. (ed.), *Deep Ecology for the Twenty-First Century*, Boston-London: Shamhala 1995.

Ideological and philosophical assumptions of ecological movements.

Selected aspects

Summary

The article is an attempt to characterize the ideological and philosophical foundations of contemporary ecological movements. It reminds of the semantic confusion we deal with today. There is a difference between ecology as a natural science and "ecology" as a

kind of ideology. The former explores the relationship between living organisms and the natural environment of their lives. The second one formulates ideological and political programs and is a project of social changes. The text focuses primarily on ecologicalism, that is, on ecological ideologies. The article analyzes the language used by activists of these organizations and their philosophical roots. It shows the intellectual revolution that took place in the environment of ecologists. It was a transition from the so-called "shallow ecology" to the "deep ecology".

Keywords: ecological movements, philosophy, ideology, shallow ecology, deep ecology